Nr. 73 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 28 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy** na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Cała demokracja pol. oświadcza się za kandydaturą tow. Daszyńskiego.

Dzisiejsza walka.

(k) W dniu dzisiejszym zbiera się nowowybrany sejm. Na pierwszym planie staje sprawa obioru marszałka sejmu, sprawa, która niewątpliwie wywrze poważny wpływ na rozwój i charakter naszego życia parlamentarnego.

Na tapecie są dwie kandydatury na to stanowisko: wiceprem. Bartel, wysuwany przez marsz. Piłsudskiego i tow. Daszyński, kandydat P. P. S.

Stosunek rządu wobec sejmu jest zupełnie otwarty, polegający na tem, że rząd chce zepchnąć sejm do roli podwładnego, zupełnie od niego zależnego ciała.

Wynikające stąd niebezpieczeństwo grożące demokracji parlamentarnej zmusiło P. P. S. do zmobilizowania wszystkich sił w kierunku obrony demokracji, obrony parlamentaryzmu, jego powagi i praw.

Wybory dały odpowiedź na doniosłe znaczenie walki PPS. i demokratycznej lewicy o demokrację parlamentarną. Odpowiedzi tej zbagatelizować nie wolno. Mieści się w niej wola i świadomość miljonów obywateli, których głos jest tem ważniejszy, że krwią swą tworzyli zręby pod niepodległość i państwowość polską, że w codziennym szarym trudzie tworzą byt i rozwój państwa, dźwigają jego ciężar.

Dzień dzisiejszy będzie rozgrywką pomiędzy wolą tych mas, a tymi, którzy woli tej chcą się przeciwstawić. Batalja więc o marszałka sejmu urasta do sprawy zasadniczego znaczenia.

Przerost władz wykonawczych nad ustawodawczemi, trwający od przewrotu majowego, obecnie, po nowych wyborach musi się skończyć. Pamiętać się musi, że sejm jest wyrazem woli ludu, a rząd ciałem woli tej podległem. Należy rozgraniczyć tylko zakres kompetencji obu tych władz, a rząd automatycznie znajdzie się we właściwej mu roli. Będzie to zdrowiej dla rządu i sejmu.

Osoba, p. Bartla, jego stosunek do sejmu w czasach ostatnich nie dają gwarancji obrony praw i godności sejmu. Bezpośrednie przejście p. Bartla z wybitnego stanowiska władz wykonawczych na stanowisko marszałka sejmu mimowoli budzi podejrzenie. P. Bartel zawsze będzie więcej mężem zaufania rządu aniżeli sejmu, nie potrafi się przeciwstawić zamachowi na sejm, nie zechce przeprowadzić właściwej i należnej linji demarkacyjnej między rządem i sejmem. Pozatem budzą poważne wątpliwości kwalifikacje p. Bartla na marszałka sejmu.

Inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o tow. Daszyńskiego. — Jego wybitna indywidualność. 30-letnia praca parlamentarna, — wszechstronna i głęboka znajomość terenu parlamentarnego — dają pełne kwalifikacje na to stanowisko. Tow. Daszyński jest człowiekiem niezależnym, charakterem nieugiętym, wykutym i zahartowanym w ciągu dziesiątek lat w walkach o prawo Polski do życia i jej ludu. Tam, gdzie chodzi o walkę zasady, prawa nad przemocą, gdzie chodzi o parlamentaryzm, o obronę jego praw i godności — już samo nazwisko tow. Daszyńskiego jest sztandarem.

P. Bartel i tow. Daszyński: dwa nazwiska, z których każde wiele mówi za siebie i znaczy, dwa różne odmienne od siebie typy i charaktery, dwa pojęcia, dwie zasady. Kto z nich weźmie górę — zobaczymy w dniu dzisiejszym. Ale równocześnie zobaczymy jaką drogą potoczy się bieg życia parlamentarnego w Polsce, kto staje przy nas i przeciw nam, dla kogo sprawa, demokracji jest sztandarem, dla kogo obłudą i frazesem...

Zobaczymy...

—:::—

„Wyzwolenie" i Stron. Chłop. popiera kandydaturę tow. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 26 III. (tel. wł.). W niedzielę toczyły się obrady klubu P. S. L. „Wyzwolenie". Wśród innych uchwał „Wyzwolenie" postanowiło jednomyślną decyzję nie wysuwać własnej kandydatury przy wyborze marszałka sejmu, lecz poprzeć kandydaturę tow. Ignacego Daszyńskiego, z równoczesnem przeprowadzeniem rozmów z innymi klubami, celem zapewnienia tej kandydaturze większości.

Również w dniu wczorajszym „Wyzwolenie" dokonało wyboru prezydjum klubu. Prez. został wybrany obw. Woźnicki, wiceprez. obw. obw Bagiński, Koczara, Wyrzykowski.

WARSZAWA, 26 III. (tel. wł.). Klub Stron. Chł. w dniu dzisiejszym, jednomyślnie uchwalił wysunąć kandydaturę Ignacego Daszyńskiego na stanowisko marszałka sejmu, jako kandydaturę wspólną całej demokracji polskiej.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum klubu w skład którego wybrano przewodniczącym obw. Dąbskiego Jana, wiceprzewodniczącym obw. obw. Plutę i Wronę.

Pogróżki prasy sanacyjnej i odpowiedź „Robotnika".

WARSZAWA, 26 III. (tel. wł.). Pisma sanacyjne z akcją wyborczą marszałka sejmu próbują wrócić do ulubionych metod z roku ub. straszenia posłów konsekwencjami na wypadek, gdyby nie wykonali życzeń rządu i nie pozwolili na traktowanie sejmu z góry.

Wtorkowy „Robotnik" w związku z tem pisze, że warunki obecne są zupełnie odmienne. Dziennikarze z „Gazety Porannej" i „Kurjerka Czerwonego" sądzą, że operując szantażem i widmem rozwiązania sejmu, nastraszą ludzi idei. Dziś się to nie uda, kiedy powołano sejm dla ustawodawstwa i dla kontroli.

Wybór marszałka jest aktem ustawodawczym sejmu. Wobec nazwiska Daszyńskiego, wobec jego życia, wobec tego, co Daszyński reprezentuje w Polsce, nazwisko p. Bartla, nawet niezależnie od historji kilkunastu miesięcy brzmi bardzo skromnie.

Grozicie nam nowymi wyborami, owszem prosimy.

Sejm z 4 marca nie jest sejmem z 1922 r. Spekulowanie na tchórzostwie ludzkiem należy do smutnej przeszłości.

Na głodzie i nędzy mas.

Ministrowie naszego rządu wygłaszając hymny pochwalne na temat poprawy stosunków gospodarczych mają zapewne na myśli agrarjuszy, fabrykantów, baronów węglowych, którym rzeczywiście powodzi się w Polsce nienajgorzej. Pomijają tylko katastrofalne położenie mas, które żyją w największym niedostatku, nie mają co jeść nie mają się w co ubrać. W ciągu dwóch tygodni dwa razy już była zmieniana taryfa na mąkę i chleb. lecz rząd się temi drobiazgami nie interesuje, bo zwyżka cen zboża — jak się wyraża rzecznik uprzywilejowanej garstki agrarjuszy, najnowszy sanator p. Stecki — „naprawdę jest nieznaczna".

Naprawdę dla klasy posiadającej jest nieznaczna, bo cóż przy jej dochodach znaczy o 10 czy 15 groszy większy wydatek na bochenek chleba? Ale dla miljonowych rzesz proletarjatu wywołuje to znaczny niedobór w budżecie czyli mówiąc poprostu, *proletarjat musi się głodzić, aby obszarnikom kalkulowały się ceny!*

Przecież to są stosunki nie do zniesienia! Aby obszarnicy mogli osiągnąć najwyższe dochody, muszą *miljonowe rzesze ze swych głodowych zarobków płacić wszystkie żądane ceny za podstawowe produkty pożywienia.*

Gdy znowu klasa pracująca domaga się podwyżki płac, aby móc nadążyć za wzrastającą drożyzną, wtedy spotyka się *z oporem kapitału, który twierdzi, że wyższych płac za pracę robotniczą nie wytrzymałaby kalkulacja cen!*

Tak więc robotnik pracuje mniej więcej *na poziomie cen robocizny z r. 1924* (rok wprowadzenia złotego) *a ceny żywności w międzyczasie podniosły się prawie o 100 procent.*

Mam oto pod ręką kilka cyfr z sierpnia 1924 i porównam je z cyframi z bieżącej chwili.

	w r. 1924	w r. 1928
1 kg mąki	—'55 zł	—'93 zł
1 kg mięsa woł.	1'44 zł	2'40 zł
1 kg ziemniak.	—'08 zł	—'15 zł
1 kg masła	4'— zł	7'— zł
1 jajo	—'08 zł	—'15 zł
1 kg chleba	—'37 zł	—'63 zł
1 kg ryżu	—'70 zł	1'30 zł
1 kg kawy	6'80 zł	14'— zł
1 kg słoniny	2'— zł	3'20 zł

Jak z powyższego zestawienia wynika, w roku 1924 można było kupić za 16 zł i 2 gr. tyle towaru, za ile dziś trzeba zapłacić 29 zł 76 gr. Z cyfr tych wynika niezbicie, że *siła nabywcza mas pracujących zmniejszyła się blisko o 100 procent,* bo od tego czasu zarobki i uposażenia podniosły się tylko bardzo nieznacznie. Zwrócić jeszcze należy uwagę, że w międzyczasie cena mieszkań także i jednoizbowych mieszkań podniosła się, nie mówiąc o mieszkaniach dwupokojowych, które przekroczyły cenę przedwojenną.

Tak wygląda „skuteczna" walka rządu z drożyzną.

Są to stosunki poprostu potworne a *obojętne odnoszenie się rządu do tych zjawisk* jest — mówiąc bardzo ostrożnie — *błędem,* który może pociągnąć za sobą *fatalne skutki.* Obszarnicy są *przeciwni interwencji rządu na rynku zbożowym,* stając na stanowisku, że środki „policyjne" będą bezskuteczne, albowiem w kraju zboża niema. Jeżeli jednak rząd interweniować nie będzie, spowoduje to różne *niespodzianki,* których opanować nie będzie można.

W preleminarzu budżetowym na rok 1928—29, który sejm ma uchwalić, znajduje się m. in. pozycja na wojsko ponad 700 miljonów złotych. Wojsko — to znaczy prócz broni i amunicji — także żołnierze, których trzeba żywić! Jakże to będzie z pozycją na mąkę i chleb, skoro artykuły te nie mają ceny ustalonej? Przecież *kosztem głodu żołnierzy nie będzie się uszczuplało wydatków na chleb,* zatem trzeba będzie wydatki te podwyższyć. A kto to wszystko zapłaci?

Cierpliwość ludzka ma swoje granice. Nie można budować świetności warstw posiadających, ani nawet pomyślności państwa kosztem ofiar klasy pracującej. Ciągły niedostatek, skrajna nędza są nieodłącznymi towarzyszami ludzi pracujących.

Zastępca szefa rządu p. Bartel, powiedział wprawdzie kiedyś do delegacji kolejarzy, że jeżeli nie mogą wskutek ciężkich warunków życia pracować spokojnie, mogą pracować *niespokojnie,* my jednak uważamy, że na długą metę to się nie da. **A.**

Fińska socjalna demokracja piętnuje dyktaturę Horthy'ego.

HELSINGFORS. Węgierska Izba posłów zwróciła się niedawno do parlamentu fińskiego, prosząc o wysłanie delegacji do Węgier, celem pogłębienia stosunków przyjacielskich między dwoma narodami, należącymi do jednej rasy (Węgrzy bowiem podobnie jak Finowie nie należą do rasy kaukaskiej, lecz do ugrofińskiej). W myśl tego planu miałaby delegacja, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw, udać się w czerwcu do Budapesztu.

Frakcja socjalno-demokratyczna parlamentu fińskiego uchwaliła jednomyślnie nie brać przez swych przedstawicieli udziału w delegacji, ponieważ socjaliści nie chcą być gośćmi państwa, które prześladuje i gnębi masy robotnicze i w którym parlament jest tylko liściem figowym dla poza parlamentarnej dyktatury.

P. JAN PIŁSUDSKI — WICEMARSZAŁKIEM SEJMU?

WARSZAWA, 26. 3. (AW). Jak się dowiadujemy, w kołach „Jedynki" na stanowisko wicemarszałka Sejmu wysuwany jest p. Jan Piłsudski, brat Marszałka.

—:::—

T. HUPPERT.

Konduktor nr. 701.

Po opustoszałych ulicach cichego miasta mknie tramwaj, jak wielki smok bez odnóży. Mróz jest siarczysty, ogromny i nieubłagany. Kładzie się tysiącem kalejdoskopowych witraży na suchem szkle, mrozi metalowe sztaby poręczy i klamek tak, że skóra z dłoni drze się boleśnie pasami, ścina krew w żyłach i szczypie nabrzmiałe policzki.

Na przedzie stoi pochylony nad dźwignią i hamulcem — człowiek w lotnych oparach własnego oddechu i, zda się wrósł w ziemię. Sylwetka: ogromne buciska na nogach, podniesiony wysoko kołnierz i ogromna futrzana czapka na głowie. Z czerwonego nosa kapie nieustannie posoka, ale na to już niema rady. Chroniczne. — Nadomiar złego hula po tej szczupłej, a z dwóch stron otwartej platformie zimny, przenikliwy wiatr i tnie gorzej niż brzytwa. Smutno tu. Płakać się chce na widok tej męki i poniewierki!

Wewnątrz wozu powietrze zastygłe w przerażeniu, tłucze się wespół z oknami w takt podrygów pudła i czepia się rozpacznie rozhuśtanych pętlic, zwisających z pułapu. Na oszronionych oknach wykwita raz po raz okrągła aureola mijanej latarni i gaśnie jak świeczka.

Konduktor znużony siedmiogodzinną bieganiną stoi osowiały we wnętrzu mroźnego pudła. Oparł się plecami o ramę drzwi, ręce ukrył w kieszeni i dygoce z zimna. Od czasu do czasu podnosi rękę do skórzanego pasa i ciągnie go apatycznie na dół. Wóz rusza. Nikt nie wsiada i nikt nie wysiada, bo ulice są już puste, a we wozie nikogo niema prócz nich obu.

— O której mamy przyjazd?

— 43.

— Przedostatnia tura?

— Przedostatnia.

— Mróz!

— Acha!

Rozmowa się urywa, bo na jednym przystanku wsiada całe towarzystwo. Trzy panie i jeden pan.

Wesoło im. Konduktor obejmuje wprawnem okiem sylwetki pasażerów. Balują się psiekrwie! — myśli i czeka cierpliwie, bo podochocony pan z trudnością tylko wyławia portmonetkę z kieszeni. Ogromne futro przeszkadza mu w tej czynności. Dałby wiele zato, gdyby mógł podać konduktorowi solidnie urękawicznioną dłoń i rzec: no, Bóg zapłać! Nie chce mi się rozpinać futra. Zimno!

Wesoły pan zagaduje konduktora.

Protekcjonalnie:

— „Mróz! co?

Zagadnięty rzuca mu krótkie niechętne spojrzenie z za oszronionych rzęs. — Zalany! — myśli.

— Tak jest.

Wesoły pan raczy okazać współczucie:

— A nie zimno panu?

— Nie.

Wesoły pan spogląda, niemile zdziwiony na ponurą i zmiętą twarz konduktora. — „Cham jakiś" — myśli — „nawet pogadać z nim nie można" zapamiętam sobie jego numer 701,700 i 1... i zwraca się do swoich towarzyszek:

— Nie zimno wam, kociaki?

— Ach! trzęsę się cała!

— Ach! skostniałam!

— Ach! nóg nie czuję!

Tramwaj minął zakręt i wjechał na prostą, prowadzącą, do stacji końcowej. — Konduktor sięgnął po książkę i począł pisać swoje pensum, trzymając niezdarnie ołówek w zgrabiałych palcach.

Upadał ze znużenia i poczuł głód. Więc wyjął z woreczka kawałek chleba i podniósł do ust. Bez pośpiechu — apatycznie.

Na drugi dzień został wezwany do biura Zarządu.

— Wczoraj o godzinie 22'41 jadł pan bułkę we wnętrzu wozu między przystankiem x—a—y! 5 zł kary i upomnienie!

—:::—

Uchwały komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 26 III. (AW.). Piąte posiedzenie komisji przygotowawczej rozbrojenie zostało zakończone następującemi uchwałami: 1) zwołanie 6 sesji komisji rozbrojenia zostało pozstawione do uznania przewodniczącego Loudona z tem, że sesja powinna się odbyć jeszcze przed następnem plenarnem zgromadzeniem L. Nar na jesieni; 2) Drugie czytanie konwencji rozbrojeniowej odroczono, nie oznaczając terminu; 3) Pierwszy wniosek sowiecki domagający się generalnego rozbrojenia w ciągu 4 lat został odrzucony, drugi zaś wniosek sowiecki domagający się częściowego rozbrojenia został odroczony. 4) Niemieckie propozycje dotyczące drugiego czytania konwencji zostały odrzucone, a wniosek niemiecki domagający się oznaczenia terminu zwołania konferencji rozbrojeniowej również został odrzucony.

„Sabotaż akcji rozbrojeniowej".

BERLIN, 26 III. (Pat.). Cała prasa dzisiejsza omawia szczegółowo przebieg ostatniego posiedzenia komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej podkreślając, że wyniki jej są bezwarunkowo ujemne i że odnosi się wrażenie, jak gdyby się miało tu do czynienia z sabotażem akcji rozbrojeniowej. Organ kanclerza „Germania" zaznacza, że jako pozytywny wynik narad genewskich uważać można chyba tylko wymianę zdań między przedstawicielami Sowietów i Anglji, oraz zdecydowane wystąpienie przedstawiciela Niemiec. Dyskusja genewska przyczyniła się się w wysokim stopniu do ujawnienia anglo-sowieckich kontrowersji, stanowisko zaś przedstawiciela Niemiec — jak zaznacza dziennik — spotka się niewątpliwie z poparciem całego społeczeństwa niemieckiego, wykazało ono bowiem, co ono myśli o obecnej genewskiej komedji rozbrojeniowej. — Chodzi tu nie o życzenia Niemiec, lecz o wykonanie zobowiązań, które wzięły na siebie mocarstwa zachodnie i które muszą wypełnić, gdyż w przeciwnym razie Niemcy będą się również uważały za zwolnione od przyjętych przez się zobowiązań.

—:::—

Przeciw wtrącaniu się Włoch do spraw bałkańskich.

BIAŁOGRÓD, 26 III. (Pat.). Stefan Radicz przywódca chorwackiej partji chłopskiej złożył przedstawicielom prasy w Zagrzebiu oświadczenie w sprawie polityki wewnętrznej Jugosławji oraz w kwestji rokowań z Włochami. Radicz, zaznaczył, że samo tylko ratyfikowanie konwencji zawartej w Nettuno nie mogłoby mieć żadnego praktycznego wpływu na poprawę stosunków między obu krajami, dodał przytem, iż chodzi przedewszystkiem o oparcie stosunków włosko-jugosłowiańskich na zdrowej podstawie. W tym zaś celu jest rzeczą konieczną, aby Włochy nie mieszały się do spraw bałkańskich. Ze swej strony Radicz zaznaczył, że Jugosławia jest gotowa w każdej chwili przystąpić do Locarna bałkańskiego, w którem wszystkie państwa bałkańskie będą miały równe prawa i nie trzeba się będzie obawiać hegemonji Jugosławji, lub jakiegokolwiek z jej strony nacisku.

—:::—

Napad bojówki niemieckiej na wiec polski.

KATOWICE, 26 III. (Pat.). „Polska Zachodnia" donosi, że wczoraj wieczorem na wiecu urządzonym w Bytomiu przez polsko-katolickie towarz. szkolne weszło do sali 30 umundurowanych członków „Landesschulzwehry". Ludzie ci rzucili się z krzykiem na zebranych w liczbie około 600 wśród których było wiele dzieci i zaczęli obecnych bić pałkami oraz odgrażać rewolwerami. — Powstał szalony popłoch. Wielka ilość osób odniosła obrażenia cielesne w szczególności zaś dzieci. Ciężko pobity jest kierownik Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego dr. Michałek z Bytomia, prelegent dr. Witold Formicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa, oraz górnik Rak.

Oszukańcze manipulacje spirytusowe.

KRAKÓW, 26 III. (Pat.). Prasa donosi, władze krakowskie wpadły ostatnio na ślad oszukańczych manipulacyj spirytusowych. Grupa spekulantów założyła fikcyjną fabrykę perfum do której nabywała spirytus po cenach zniżonych. Zamiast oddawać spirytus do fabryki sprzedawano go po normalnych cenach znajomym fabrykantom wódek. Dochodzenia w toku. Oszuści zbiegli i tylko jednego osobnika z pośród nich zdołano ująć.

—:::—

Biała śmierć.

Z okazji strasznej katastrofy w górach alpejskich (w Austrji), gdzie usuwająca się lawina zasypała kilkunastu młodych turystów, z których 13 zginęło, pisma wiedeńskie przypominają inną jeszcze straszniejsza w skutkach katastrofę w r. 1916. Dn. 13 grud. tego roku osuwającą się z Valpiano lawina zasypała cały oddział sanitarjuszy wojskowych; z pod mas śniegu

wydobyło ponad 90 zwłok ludzkich.

Wśród ofiar znajdowała się lekarka, która kilka dni przedtem zgłosiła się do służby. Znaleziono ją po 18 godzinach w stanie zupełnej przytomności dzięki temu, że w zasypanym budynku miała dość powietrza do oddychania, podczas gdy w sąsiedniej ubikacji leżący w łóżku ksiądz zginął, przyciśnięty do rozżarzonego piecyka. Lekarka ta umarła jednak niebawem w szpitalu po amputacji wszystkich kończyn.

W kilka godzin potem zdarzyła się druga katastrofa w Bolongicie, gdzie pod laviną znalazło białą śmierć, bardzo wielu żołnierzy, podczas gdy oficerowie zdołali uratować się ucieczką. Upiorny kaprys przyrody sprawił, że lawina poniosła w dolinę nietylko ludzi, ale i 24 trumien ze zwłokami zmarłych dnia poprzedniego.

Wędrówka bezrobotnych w St. Zjednoczonych.

Stwierdzone zostało nareszcie urzędowo, że w Stanach Zjednoczonych jest zastój przemysłowy i bezrobocie. Prasa kapitalistyczna, która przed paru zaledwie miesiącami pisała hymny na cześć niebywałego dobrobytu, obecnie półgębkiem coprawda, ale musi pisać o bezrobociu.

Pisma nowojorskie azeby wytłumaczyć ten nagły kryzys i olbrzymie ogonki przed instytucjami dobroczynnemi ludzi, którzy pragną zdobyć filiżankę gorącej kawy i kawałek chleba, dowodzą, że nie są to bezrobotni miejscowi, ale przybysze z prowincji, poszukujący w wielkich centrach pracy i zarobku.

Niema najmniejszej wątpliwości, że do wielkich tych centrów, ściągają zastępy, że masy ich przybywają z dalekich nawet stron do największego miasta Nowego Jorku.

Ale czy to w zasadzie zmienia istotę rzeczy? Stanowczo nie. Znaczy to bowiem, że bezrobocie nie jest tylko lokalne, w jednym dziale przemysłowym, ale jest wszędzie. Robotnicy uciekają z miejsc gdzie niema pracy i szukają szczęścia gdzieindziej, a oczywiście starają się dostać do wielkich miast.

Stany Zjednoczone, jak słusznie zaznaczył jeden z wybitnych ekonomistów, to

kraj ludzi wędrujących z miejsca na miejsce,

jak cyganie. Masowa ta wędrówka zwiększa się znacznie w okresach bezrobocia i z powodów wyżej wymienionych, wędrujący robotnicy fizyczni i umysłowi koncentrują się najwięcej w wielkich miastach.

Nie wszyscy jednak mogą wędrować. Zaledwie część na to sobie może pozwolić. Jeżeli tedy Nowy Jork wykazuje ogromną ilość bezrobotnych, a wśród nich wielu z prowincji, to znaczy, że na prowincji jest jeśli nie gorzej, to w każdym razie nie lepiej, niż w Nowym Jorku.

Mogą dziwić się ekonomiści w Europie, że w przebogatej Ameryce, która dzisiaj jest wierzycielem całego świata, wogóle istnieć może kwestja bezrobocia. To nie jest jednak tyle dziwne, ile fakt, że kwestja ta traktowana jest tak chłodno i obojętnie, nawet wtedy, gdy jest naprawdę paląca.

Robotnik amerykański nie ma reprezentacji w Kongresie, jest zerem politycznem w rządzeniu państwem i dlatego skazany jest na łaskę i niełaskę kapitału. Nie wie nigdy, jak długo pracę, którą ma, utrzyma. Jest skazany na życie koczownika w najbogatszym kraju świata.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

WARSZAWA 26. 3. (AW). Dziś rząd wniesie do kancelarji sejmowej prowizorjum budżetowe na okres od 1. kwietnia do 1. czerwca br., t. j. za pierwszy kwartał następnego roku budżetowego. Prowizorjum to upoważnia rząd do wydatków w wysokości 1/4 preliminarza rocznego, a więc w wysokości 618 miljonów zł. Prowizorjum przewiduje swe wygaśnięcie z chwilą wejścia w życie normalnego budżetu. Ze względu na sezon budowlany wydatki inwestycyjne dokonywane być mogą w tym kwartale do wysokości połowy przewidywanych wydatków z. j. 309 milj. zł.

—:::—

KOBIETY A KOMUNIZM.

MOSKWA. Prasa sowiecka przynosi ciekawe dane dotyczące liczby kobiet- członkiń partji komunistycznej. W sow. partji komunistycznej było w październiku zorganizowanych około 145.000 kobiet, czyli około 12.8 proc. całkowitej liczby członków partji komunistycznej.

—:::—

WIERCENIA W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM.

BORYSŁAW. 26. marca (A. W.) 24. marca Spółka Svechestow i Łaszcz nabyła w Mraźnicy tereny od Societe Francaise Petrolea, a mianowicie kopalnie „Kraków", „Kazimierz", „Sosnkowski" przyczem uruchomiono dwa nowe szyby (linowe wiercenie z elektrycznym popędem), zaś do końca roku ma być 12 nowych szybów w wierceniu. Cena ropy bez zmiany t. j 205 dol. za 10.000 kg. ropy borysławskiej.

—:::—

Niemcy niezadowolone z prac konferencji rozbrojeniowej.

BERLIN. 26 III. (Pat.). „Der Montag", zapowiadając na poniedziałek powrót z Genewy delegacji niemieckiej do obrad komisji przygotowawczej międz. konferencji rozbrojeniowej zaznacza, że wynikami tych obrad zajmie się również gabinet a nawet Reichstag i to jeszcze obecnie. W toku ogólnej debaty politycznej, mającej się odbyć z końcem bież. tygodnia w Reichstagu pewne stronnictwa mają wystąpić z oświadczeniem stwierdzającem rozwianie się nadziei pokładanych przez Urząd spraw zagranicznych Rzeszy w wynik prac rozbrojeniowych. Dziennik oświadcza dalej, że minister Stresemann ma obecnie do wyboru dwie drogi: albo zrezygnować z dalszych rokowań rozbrojeniowych, albo też zdecydować się na wniesienie protestu przeciw sabotażowi rozbrojenia. W tym wypadku jednak zapowiedziane na czerwiec i wrzesień rokowania między Francją i Niemcami będą z góry skazane na niepowodzenie. Pewne koła parlamentarne podkreślają z naciskiem, według twierdzeń dziennika, że sam minister Stresemann oświadczył, iż przyszłość Ligi Narodów zależy od rozwiązania sprawy rozbrojenia.

BERLIN. 26 III. (Pat.) Cała prasa berlińska omawia obszernie zakończenie prac konferencji rozbrojeniowej, zapowiadając wyraźnie nową akcję rządu niemieckiego w związku ze sprawą rozbrojenia. Wszystkie dzienniki, zarówno lewicowe, jak i prawicowe podnoszą zgodnie bezpłodność obrad genewskich. Kreuzzeitung i Deutsche Tageszeitung nazywają obrady genewskie komedją.

Delegacja polska do rokowań z Litwą

wyjeżdża 29 bm.

WARSZAWA, 26 III. (tel. wł.). Dn. 27 bm. wyjeżdżają do Królewca przedstawiciele prasy polskiej na konferencję polsko-litewską, która rozpocznie się 30 bm. W czwartek 29 wyjeżdża delegacja polska z ministrem Zaleskim na czele. Skład delegacji jeszcze nie został definitywnie ustalony, wezmą w niej z pewnością udział p. Hołówko naczelnik wydz. m. spr. zagr. p. Szumlakowski szef sekret. min. spr. zagr. oraz p. Targowski naczelnik wydziału ustrojów międzynar. Co się tyczy rzeczoznawców to ci w razie potrzeby będą wezwani.

Inwestycyjna akcja miasta Warszawy

WARSZAWA, 26. 3. (AW.). W tych dniach zawarte zostały 2 umowy w sprawie wielkich inwestycyj gospodarczych na terenie Warszawy, finansowanych przez kapitał zagraniczny. Na podstawie umowy zawartej przez Min. Komunikacji z francuskiem Towarzystwem Sznajder et Co rozpocznie się w połowie kwietnia r. b. budowa wielkiej linji obwodowej długości 36 klm., która biedz będzie na południe od Warszawy. Nowa kolej wraz z budową nowego mostu na Wiśle wykończona ma być w ciągu 5 lat. Francuskie towarzystwo uzyskało prawo eksploatacji linji do roku 2005, przyczem rząd zastrzegł sobie prawo wykupu po 20 latach. Druga umowa została zawarta pomiędzy Magistratem warszawskim a angielską firmą West Gass Co w sprawie budowy pieców dla gazowni warszawskich. Wedle warunków tej umowy tylko 7 część całego urządzenia piecowni sprowadzona ma być z zagranicy, roboty mają być wykończone w ciągu 1 i pół roku.

—:::—

Kraków zabiega o 20 milj. pożyczkę inwestycyjną.

KRAKÓW, 26. 3. (AW). Magistrat m. Krakowa prowadzi pertraktacje o zaciągnięcie 20 miljonowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele inwestycyjne. Pertraktacje te zostały już pozytywnie przeprowadzone. Pieniądze uzyskane z pożyczki będą użyte na budowę gmachu Muzeum Narodowego, na roboty drogowe w mieście, na rozbudowę tramwajów, elektrowni, gazowni oraz na budowę domów czynszowych i szkół. Ostateczne sprecyzowanie warunków pożyczki nastąpi w tych dniach.

—:::—

Zorganizowanie akcji meljoracyjnej.

WARSZAWA. 26. marca. (A. W.) W Min. Rolnictwa odbyła się wielka konferencja w sprawie realizacji uchwał odbytego niedawno pierwszego ogólno- państwowego zjazdu meljoracyjnego. Na konferencji tej, w której wzięli udział delegaci zainteresowanych sfer całego państwa (postanowiono utworzyć przy Min. Roln. Tymczasowy Komitet Meljoracyjny i skupić wszystkie sprawy meljoracyjne w Min. Rolnictwa dlaześrodkowania akcji najszybszego podniesienia produkcji rolniczej w kraju. Postanowiono w całym kraju założyć szereg stacji doświadczalnych i ułatwiać młodzieży studjum meljoracyjne. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Rolnictwa przykłada wielką wagę do należytego zorganizowania akcji meljoracyjnej w kraju.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA GDAŃSKA.

GDAŃSK. 26. marca. (A. W.) W dn. 26. b. m: jako w rocznicę założenia m. Gdańska (26. marca 1343) wszyscy przedstawiciele konsulatów państw zagranicznych wywiesili swe barwy narodowe. Na pałacu Wysokiego Komisarza L. Nar. powiewała flaga holenderska. W związku z tem nacjonalistyczna „Danz. Allg. Ztg." w tonie ironicznym atakuje Wysokiego Komisarza, twierdząc, że na jego pałacu wysokiego komisarjatu powinna w tym dniu powiewać flaga o barwach gdańskich.

Wart Pac pałaca.

WASZYNGTON, 26. 3. (AW),. Z powodu wystąpienia sen. Robinsona przyszło na posiedzeniu Senatu do ostrej wymiany zdań, tak że kilku senatorów wykluczono z posiedzenia. Robinson twierdził w swem przemówieniu, że 5 członków gabinetu Wilsona po swem ustąpieniu objęło lukratywne stanowiska w amerykańskim koncernie naftowym, przyczem podkreślił, że należeli do nich zarówno przedstawiciele demokratów jak i republikanów. Robinson atakował ze szczególną gwałtownością A. Smitha i Walsha, kandydatów na prezydenta przy przyszłych wyborach. W odpowiedzi na to senator demokratyczny Tydings zaznaczył, że większość przyjaciół Robinsona znajduje się obecnie w więzieniu lub w stanie oskarżenia.

ILUSTROWANE KARTY POCZTOWE.

WARSZAWA. 26. marca. (A. W.) Min. Poczt i Tel. zamierza wprowadzić dla propagandy polskich uzdrowisk karty pocztowe ilustrowane widokami naszych państwowych stacyj klimatycznych, podobnie jak to praktykują zarządy pocztowe Austrji i Czechosłowacji.

Przed otwarciem sejmu.

WARSZAWA. 26 III. (AW.). W związku z jutrzejszem otwarciem izb w gmachu sejmowym daje się zauważyć wielkie ożywienie. Niemal wszyscy posłowie przybyli już do Warszawy. Z pośpiechem wykańcza się salę posiedzeń Sejmu.

WARSZAWA. 26 III. (AW.). Dziś w południe udała się do nowego gmachu sejmowego specjalna komisja dla zbadania stosunków bezpieczeństwa z tym gmachu. — W skład komisji wchodzili pp. min. Składkowski, komisarz rządu Jaroszewicz i dyr. Dep. Świtalski. Ekspertyza gmachu wypadła dodatnio.

Przed batalją Bartel-Daszyńskich.

WARSZAWY, 26 III. (AW.). Z kół sejmowych informują, że do tej chwili aktualne i brane pod uwagę są jedynie dwie kandydatury na marszałka Sejmu pp. Bartla i Daszyńskiego. ZLN. wysunąć ma przy pierwszem głosowaniu swego kandydata, którym ma być p. Zwierzyński lub p. Pluciński. Nieznane jest narazie stanowisko klubów Piasta, NPR, Ch. D. i Stron. Chł. Jak się dowiadujemy Ukraińcy w pierwszem głosowaniu oddadzą swe głosy na swego kandydata, w następnych zaś, rzucą swe głosy na stronę posła Daszyńskiego.

Rozwiązanie Reichstagu i nowe wybory w Niemczech.

BERLIN, 26. 3. (Pat.). Jak donosi prasa berlińska, gabinet Rzeszy obradował dziś nad tekstem dekretu rozwiązującego Reichstag. Stronnictwo centrowe i niemiecka partja ludowa wypowiedziały się nawet za przyspieszeniem terminu nowych wyborów i za wyznaczeniem ich na 13. lub nawet 6. maja. W toku dyskusji jednakże gabinet utrzymał pierwotny termin, wyznaczony na 20. maja. Dekret o rozwiązaniu obecnego Reichstagu ma być odczytany na ostatniem posiedzeniu parlamentu tj. w sobotę.

Proces marszałka Foche'a.

PARYŻ, 26 III. (AW.). Wielką sensację w szerokich kołach budzi tu proces o oszczerstwo, wytoczony przez marsz. Foche'a przeciwko posłowi komunistycznemu Marty'emu. Oskarżony twierdzi, że marsz. Foch zaproponował Konferencji Ambasadorów, aby postawić go na czele armji międzysojuszniczej, a wówczas zdobędzie on Moskwę i przepędzi rząd sowiecki. Marszałek Foch zaprzecza prawdziwości tego twierdzenia. Jako główny świadek, przesłuchany będzie znajdujący się obecnie w więzieniu poseł komunistyczny Cachin.

Komsomolcy przeciw świętowaniu Wielkiejnocy.

MOSKWA, 26 III. (AW.). Moskiewscy Komsomolcy przygotowują się do walki przeciwko świętowaniu Wielkanocy. Dyrektywy w tej sprawie są następujące: „podnieść bunt w swych rodzinach, przeciw przygotowaniom świątecznym, wytężonemu przygotowaniu jedzenia itp." Prócz tego Komsomolcom zarekomendowano, aby na święta Wielkiejnocy przygotowali przedstawienia teatralne, koncerty, zakupili fajerwerki, zorganizowali wycieczki i w ten sposób odciągnęli od świętowania, połączonego z uroczystościami religijnymi.

O ZŁAGODZENIE PRZEPISÓW EKSMISJI.

WARSZAWA. 26. marca. (A. W.) Związek lokatorów i sublokatorów przedsięwziął starania u czynników rządowych oraz u stronnictw polit., o zmianę niektórych przepisów ustawy o ochronie lokatorów, a przedewszystkiem o złagodzenie przepisów powodujących eksmisję w razie zaległości niecałkowicie pełnych rat komornego miesięcznego, lub kwartalnego. Pozatem chodzi o to, aby sądy odrzucały żądania eksmisji w wypadkach, okazania gotowości uiszczenia zaległego komornego przez lokatora na rozprawie sądowej.

Związek miast domaga się zwiększenia kredytów na ruch budowlany.

Wyznaczona przez min. skarbu kwota zł 100 miljonów, tworząca kontyngent funduszu rozbudowy, która winna być wykorzystana do 31 grudnia, r. b., nie została w całości przekazana Bankowi Gospod. Kraj., lecz ma być przydzielana częściowo.

Wobec napływu podań o pożyczki budowlane, ustalono następującą kolejność, w jakiej poszczególne miasta będą mogły korzystać z kredytów:

1) Warszawa i Łódź,

2) miasta zniszczone przez wojnę lub wykazujące wzrost ludności przy niedostatecznej ilości mieszkań;

3) miasta Zagłębia Dąbrowskiego,

4) miasta położone w woj. białostockiem, lwowskiem, nowogrodzkiem, poleskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, wileńskiem i wołyńskiem,

5) pozostałe miasta b. Kongresówki i Małopolski i

6) miasta woj. poznańskiego i pomorskiego.

Wobec tego zarząd Związku Miast Polskich wystosował do p. ministra skarbu memorjał, w którym prosi o:

1) *wyjednanie zwiększenia kontyngentu funduszu rozbudowy na r. 1928;*

2) zaliczenie wszystkich miast do rzędu uprzywilejowanych z art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dn. 22 kwietnia 1927,

3) wydanie zarządzenia przekazania B. G. K. pewnej kwoty kontyngentu funduszu rozbudowy w celu uniknięcia załatwiania podań o pożyczki według pewnej kolejności oraz

4) wydanie zarządzenia o natychmiastowe zwołanie Państwowej rady rozbudowy miast w celu omówienia wyżej przytoczonych kwestji i uchwał IX walnego zjazdu przedstawicieli miast, ściśle związanych ze wzmożeniem akcji poprawy stosunków mieszkaniowych.

Fatalna pomyłka sądowa.

W dziennikach wiedeńskich ogłoszono przed kilku tygodniami odezwę, wzywającą do składania dla ciężko chorej Katarzyny Steiner, która skazana została na śmierć przez powieszenie. — Karę zamieniono na dożywotnie więzienie. Po latach czterech wykryło się, że Katarzyna Steiner nie popełniła morderstwa, o które ją posądzano. Otwarły się dla niej mury więzienne, wyszła znowu na świat, lecz złamana i chora.

Tragiczny wypadek Katarzyny Steiner stanowi klasyczny przykład omyłki sądowej.

Tragedja rozegrała się w czynszowym domu, w śródmieściu Wiednia. W domu tym mieszkały kobiety lekkich obyczajów. Było to rankiem zimowym, gdy znaleziono niejaką Annę Bałog uduszoną w łóżku. Miała na sobie tylko koszulę. Wdrożono śledztwo i rezultatem śledztwa było aresztowanie Katarzyny Steiner, która mieszkała obok na tem samem piętrze. Katarzyna Steiner miała się wyrazić: „Ale ta Bałog ma szczęście! Muszę ją utracić!“ To wystarczyło, by padło podejrzenie, że udusiła Annę Bałog. Katarzyna Steiner zaprzeczyła winy.

Mimo świetnej obrony, choć nagromadzone judycje nie były dość przekonywujące o winie Katarzyny Steiner, sąd przysięgłych skazał ją na śmierć. W drodze łaski karę tę, zamieniono na dożywotnie więzienie. Później adwokat dr. Neuda przedłożył żądanie rewizji procesu. Nie pomogło — jednakże na skutek protestu zmieniono wyrok, który teraz opiewał nie za morderstwo, lecz za zabójstwo i karę zmniejszono do 7 lat więzienia.

Lecz nie ucichły pogłoski, że popełniono tutaj omyłkę sądową. Adwokat dr. Neuda podjął tę sprawę i podczas publicznej prelekcji, która wywołała wielką sensację, wskazał na to, że w procesie Katarzyny Steiner nie uwzględniono najważniejszego incydentu. Mianowicie: na koszuli uduszonej Anny Bałog

były ślady stóp męskich.

Trybunał i sąd przysięgłych przeszedł nad tem do porządku. Dr. Neuda wskazał na ten tak wiele mówiący szczegół i zażądał rewizji procesu, niestety, bez skutku.

W cztery lata później zgłosił się w policji syn prokuratora, Izydor Warschauer, i

złożył zeznanie, że on to zabił Annę Bałog.

Dalsze dochodzenia wykazały, że był to mord seksualny. Warschauer uznany został następnie za osobnika anormalnego i umieszczono go w sanatorjum.

Katarzynę Steiner wypuszczono z więzienia i podjęto rewizję jej procesu. Rozprawa zakończyła się werdyktem uwalniającym. Ale Katarzyna Steiner opuściła więzienie chora na duszy i ciele. Chciała pracować uczciwie — nie dano jej pracy. Żyła następnie z miłosierdzia ludzkiego.

Mały fejleton.

Cztery pary.

Pewnego razu w tramwaju elektrycznym widziałem cztery pary. — Naprzeciw mnie siedziała młoda dziewczyna, która starała się złapać męża. Była milutka, wyglądała na solidną, przyzwoitą istotę, stworzoną do małżeństwa. On miał rude włosy, głowę prawie kwadratową; w fizjognomji przejawiał się wyraz spokojnej organiczności. Początkowo mówił mało, niebawem jednak począł nachylać się ku niej, słuchając z przyjemnością, jak chwali próbki płótna, które jej pokazywał, jak podziwia jego pilność, we wszystkiem przyznaje mu rację i skliwie dba o to, by mówić wyłącznie o bawełnie i barchanie. Osiągnęła wreszcie zwolna swój cel: jął patrzeć na nią zakochanemi oczyma i skarżyć się na swą samotność, na mieszkanie u szwagierki. Jechali, mijając przystanki, żadne nie pomyślało, by wysiąść.

Tem niecierpliwsza była młoda kobieta i stojący pan, ubrany w palto bez zarzutu. Czuć od nich było zdradę małżeńską. Nie można było słyszeć, co on do niej szeptał... ona słuchała, zapatrzona tępo przed siebie. Na jakimś przystanku wysiedli oboje i poszli w jedną stronę, w pewnem oddaleniu od siebie.

W kącie wagonu siedziały dwie starsze siostry. Były jednako ubrane i kochały się na swój sposób. Miały sobie nawzajem wiele do powiedzenia i robiły to bez żenady, mówiąc bardzo głośno, ponieważ jedna drugiej chciała dać do zrozumienia, że uważa ją za nieco głuchą.

Jeszcze jedna para znajdowała się wśród publiczności tramwajowej, para nierówna, która nie dała się słyszeć, ani jednem słówkiem. Była to jedyna para, złączona na zawsze, jakikolwiek los miałby przypaść w udziele. Para ta okazywała miłość w jej najwspanialszem i najczęstszem wypełnieniu. Parą tą była matka z dzieckiem, które tuliła w ramionach, do którego policzków przyciskała swe usta i któremu przytakiwała z uśmiechem błogiego szczęścia, ilekroć podniosło ku niej małą, okrągłą rączkę.

Tak objawiło mi się w tych kilku minutach jazdy życie miłości w czterech formach... I wtedy poznałem, że najświętszą i nieznisczalną jest miłość, wiążąca matkę z dzieckiem. Tak było i tak będzie po wieki.

(m. n.)

NA EKRANIE DNIA.

Egzotyczne wizyty.

Dzięki Bogu, że grożący naszemu państwu despekt, został ostatecznie zażegnany! Król Amunallah, czy djabli go wiedzą, jak się nazywa, obiecał wreszcie w kwietniu br. odwiedzić i stołeczną Warszawę. A już sprawa wisiała na włosku z brody Mahometa i ukoronowany kacyk, byłby nas ominął! — Dzięki usilnym staraniom, Amunallah, król z Afganistanu, przybędzie do nas i zaszczyci Warszawę, swoja obecnością.

Wszystkie wodołebki monarchistyczne, mogą więc zawołać: Hosanna!... Nie mamy wprawdzie własnego króla, ale cudzy królowie nie gardzą naszą demokratyczną republiką Chwała Bogu!

Jak słychać, zapowiedzieli wkrótce przyjazd swój, królowie z wysp Fidżi, wielki książę z Senegalu Maka-Gigi, królowa z Tasmanji, urocza Kaki-Hamu i regent książęco-królewskiej rodziny z Wysp Złodziejskich.

Na przyjazd tego ostatniego cieszą się specjalnie sfery bankowe i przemysłowe w Polsce, pragnące zawiązać stosunki handlowe z poddanymi króla z Wysp Złodziejskich.

Stem.

Zwycięstwo PPS. w N. Sączu.

Zdobycie Kasy chorych.

Wobec tego, że w myśl ustawy kolejarze nie należą do Kasy Chorych, a Nowy Sącz jest jak wiadomo ogromnym ośrodkiem kolejarskim, zaś innych robotników przemysłowych w Nowym Sączu, jest stosunkowo niewiele — Kasa chorych w N. Sączu była rządzona przez pracodawców i lekarza naczelnego.

Tego rodzaju rządy w instytucji powołanej do opieki nad chorymi robotnikami musiały rzecz prosta wywołać odruch niezadowolenia w masach pracujących w Nowym Sączu i najbliższej okolicy.

Wyrazem tego stanu rzeczy były uzupełniające wybory do zarządu Kasy, które dały bezwzględną większość robotnikom zorganizowanym w PPS. i klasowych związkach zawodowych.

Nowa większość wybrała na wczorajszem posiedzeniu prezesem zarządu tow. dr. H. Dohnaika, wiceprezesem tow. Fr. Motykę. Jest to ogromnym sukcesem nowosądeckiej klasy robotniczej.

Los lekarzy w Rosji sow.

Sytuacja lekarzy w Rosji sowieckiej jest stanowczo nie do pozazdroszczenia. Z jednej strony wystawieni są oni na systematyczne prześladowanie przez niekulturalną ludność wiejską, z drugiej zaś strony walczyć muszą z szykanami władz, starających się wszelkiemi siłami zmusić bezrobotnych lekarzy do wyjazdu na prowincję. Praktyka lekarska na prowincji rosyjskiej jest połączona z olbrzymiemi trudnościami i kryje w sobie nawet niebezpieczeństwo dla życia lekarza. Niejednokrotnie zdarzało się już, że wieśniący, którym nie podobał się system leczenia jakiegoś lekarza, napadali na niego, a czasami nawet zabijali. Nic więc dziwnego, że nawet w nędzy żyjący bezrobotni lekarze nie chcą wyjeżdżać na praktykę i nie respektują wydawanych w tym kierunku przez rządowe władze lekarskie nakazów. W tych właśnie dniach w Moskwie wykluczono 15 lekarzy z giełdy pracy za to, że wahali się oni wyjechać na prowincję.

—:::—

Dwudziestolecie „Jedności" lwowskiej.

Z okazji dwudziestolecia Powszechnej Spółdzielni spożywców „Jedność" we Lwowie wydał Związek Spółdzielni Spoż. Rzplitej w Warszawie specjalny numer tygodnika „Spólnoty" poświęcony „Jedności".

W wydawnictwie tem znajdujemy prócz licznych ilustracyj i sprawozdania rocznego, które umieścimy osobno, również artykuł tow. M. Chr., który poniżej pomieszczamy:

„Lat dwadzieścia istnienia placówki spółdzielczej — to okres niepowszedni. Bo i wieleż podobnych — nawet bratnich — instytucyj legło w tym czasie w pyle zapomnienia. A nawet wieleż to z nich — niestety tu blisko, pozostawiło po sobie pamięć często niechlubną. Tembardziej, dla **wzmocnienia ducha i wiary**, podkreślać i uświetlniać należy te, które żyją i żyć będą, bo przeszły już i dziecięcy okres ząbkowania spółdzielczego i twardy okres 20-letniej szkoły życiowej. Zdały egzamin ze swej zdolności twórczej i dziś tylko szczerej i oddanej współpracy wymagają od swych członków — **wymagają zaufania** — na które w pełni zasłużyły.

Podkreślając ten fakt 20-lecia spółdzielni lwowskiej, nie dmiemy bynajmniej w fanfary zwycięskie. Zdajemy sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że o ile lat 20 przetrwania próby życiowej dla spółdzielni, jest okresem ciężkim i długim — o tyle dla zrealizowania naszych haseł i programów jest to zaledwie pierwszy etap młodzieńczego rozkwitu, nabrania sił do dalszej prawdziwej walki o lepsze Jutro, o Sprawiedliwość życiową — o Rzeczpospolitą Spółdzielczą.

I nie frazes to, ani przechwałka, bo mimo różne ustroje państwowe — my, spółdzielcy — w każdym kraju, w każdem państwie, możemy stworzyć własny świat gospodarczy. Bez odgradzania się murem chińskim, od istniejącego do czasu systemu kapitalistycznego, możemy i tworzymy nawet dziś w wielu krajach — te „odrębne światy".

Bez lichwy i bez wyzysku, bez oszustw karanych i niekaranych przez kodeksy, żyjemy my, spółdzielcy, tęczowi międzynarodowcy.

Nasza przyszłość pracy gospodarczej — a zatem i społecznej — a może i politycznej — jest nam jasną i nie ulegającą żadnym wątpliwościom. **Siły nam tylko więcej trzeba**, solidarności i zaufania. Zaufanja dla idej spółdzielczej, zaufania do ludzi, **zaufania i wiary w samych siebie**.

Patrzmy na Belgję Spółdzielczą, patrzmy na Anglję ultra-kapitalistyczną, patrzmy na Niemcy i Szwajcarję — a znajdziemy tam już drugi, wyższy stopień rozwoju spółdzielczości spożywców. Bliższą realizacji jest tam wymarzona przez nas spółdzielcza sprawiedliwość społeczna i wierzymy, że tam wzorów dla siebie w niedalekiej już przyszłości szukać będziemy.

Czyżbyśmy w Polsce żyjący — w Polsce, która może i musi być tylko demokratyczną — innemi torami pójść mieli?

Czyżbyśmy ulec mieli zwątpieniu — po przebyciu tak długiej drogi próby?

Pewni jesteśmy, że nie! Nigdy! Nie ulegniemy!

Postęp i rozwój idei naszej jest widoczny. Wzrost stały — choć powolny — lecz pewny. Idea nasza przenika coraz głębiej i szerzej i niezapominajmy, że ludzi są tylko ludźmi; że gospodarcze warunki życiowe naprawdę są ciężkie; że masy, wśród których pracujemy, cierpią nędzę, a często i głód; że brak im nieraz sił do walki — i z tych powodów sił tych brak i nam, spółdzielcom. Lecz bynajmniej, lecz tembardziej wątpić nam nie wolno!

Wzmacniać ducha, krzepić wiarę, budzić zaufanie — szerzyć Myśl i tworzyć Czyn spółdzielczy, to nasze zadania, to nasz obowiązek.

Stosunki w Lesienickiej fabryce drożdży.

Lesienicka drożdżarnia jest filją wiedeńskiej spółki akcyjnej. Dyrektorami i inżynierami fabryki są sami Niemcy, nie znający dobrze naszego języka. Nie byłoby to zresztą nic strasznego gdyby postępowanie z robotnikami było możliwe.

Tymczasem, gdy robotnik upomni się o swoją godność jest wyrzucany za bramę, podczas gdy ci panowie kosztem jego pracy bogacą się i nie szanują robotniczego ustawodawstwa zatrudniając, w drożdżowni małoletnie dzieci (13—14 lat), które pracują wraz z kobietami i mężczyznami *po nocach* po kilkanaście godzin na dobę.

Były nadto wypadki, że pracowano i 20 godzin.

Stan ten trwa od kilku lat. Inspektorat Pracy do tej pory nie zajmował się tymi stosunkami, a należałoby to uczynić, bo warunki, wśród jakich ludzie pracują, są poniżej wszelkiej krytyki.

Nieodpowiednie urządzenie fabryki zatruwa powietrze w całej okolicy, w samej fabryce ludzie pracują po kostki w błocie i gnoju, pozatem istne składy śmiecia, które się konserwuje aż do spodziewanej wizytacji, w przeddzień który robi się na gwałt prowizoryczny porządek.

Ze względu na zdrowie konsumentów i robotników należałoby wprowadzić jakieś higjeniczne urządzenia.

Nic dziwnego, że stosunki te doprowadziły robotników do walki strejkowej, wobec której znów nieprzejednane stanowisko zajęli pp. Dyrektorowie.

Strejk ten znajduje oddźwięk w szeregach lwowskich robotników — czego wyrazem są powzięte rezolucje na sobotniem posiedzeniu Rady Związków Zawodowych.

Rezolucja I.: Zważywszy, że trwająca obecnie walka strejkowa w fabryce drożdży w Lesienicach jest walką o poprawę nędznych zarobków i wprowadzenie prymitywnych praw robotniczych, gwarantowanych ustawami, oraz, że klasa robotnicza Lwowa postępowanie Dyrekcji fabryki traktuje jako prowokację i pod adresem całej klasy robotniczej — klasowe Związki Robotnicze zebrane na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych uchwalają swą gotowość do czynnego poparcia strejkujących na każde wezwanie Rady.

II. Zebrani na posiedzeniu Rady Zw. Zaw., przedstawiciele poszczególnych Zw., stwierdzają, że stosunki panujące w fabr. drożdży w L. — urągają najprymitywniejszym warunkom ludzkim. Praca trwająca po 12, 16, a nawet 20 godzin dziennie, zatrudnianie dzieci 13 i 14 letnich bez względu nawet na porę nocną oto system stosowany stale przez Dyrekcję fabryki. Zebrani z oburzeniem stwierdzają, że ten stan rzeczy istnieje tuż pod bokiem siedziby Inspekcji pracy, które nie uważa za stosowne przeprowadzać niespodziewanie inspekcję fabryki i pociągnąć do odpowiedzialności za łamanie ustaw.

Zebrani domagają się natychmiastowej interwencji Inspekcji pracy w tych sprawach by przywrócić stan prawny.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK ROB. DRZEWNYCH „ZGODA" odbędzie w dniu 1. kwietnia o godz. 10'30 Walne Zgromadzenie z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności ustęp. Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutorjum ustęp. Zarządowi.
5) Wybór przewodniczącego, zastępcy i członków Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

Członkowie jawcie się wszyscy. Zarząd.

—:o:—

Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obec nie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraża nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dni 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym".

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczemi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

Rozmaitości ze świata.

NOWOŻYTNA WIEŻA BABEL.

Największemi miastami St. Zjednoczonych są (kolejno co do wielkości wymienione) następujące: Nowy Jork, Chicago, Filadelfja, Detroit, Cleveland, St. Louis, Baltimore, Boston, Pittsburg i San Francisco. Z pośród nich najciekawszy jest rozwój Detroit, potężnego miasta automobilowego. W okresie od 1910—1927 wzrosło ono pod względem ilości mieszkańców o 186.5 proc. Przed 17 laty liczyło ono 465.766 mieszkańców, obecnie liczy 1,334.500. Jest to rekord światowy. Podobny rekord osiągnęło Detroit pod względem mieszaniny ludności. Znajduje się tam (cyfry ogólne): **200.000 Polaków**, 130.000 Niemców, 120.000 Kanadyjczyków, 45.000 Włochów, 35.000 Węgrów, 25.000 Austrjaków, 25.000 Rumunów, 25.000 Szkotów, 22.000 Rosjan, 21.000 Jugosłowian, 16.000 Irlandczyków, 15.000 Czechosłowaków. Oprócz tych narodowości zamieszkują Detroit w liczbie poniżej 10.000: Belgowie, Litwini, Łotysze, Grecy, Ukraińcy, Ormianie, Syryjczycy, Francuzi, Szwedzi, Holendrzy, Bułgarzy, Duńczycy, Norwegowie, Szwajcarzy, Hiszpani, Turcy, Chińczycy, Albańczycy i Japończycy.

Z całą słusznością można Detroit nazwać zatem nowożytną wieżą Babel, gdzie tłoczą się masy różnojęzycznych ludów, nad którymi włada bicz kapitalizmu.

SETKI MILJONÓW NA OGŁOSZENIA.

Biuro ogłoszeniowe przy Towarzystwie Amerykańskich Wydawców stwierdza w wydanem spra wozdaniu, że firmy ogłaszające się w pismach, mających cyrkulację w całym kraju, ogółem wydały na ogłoszenia w zeszłym roku 225 miljonów dolarów, z czego 122,500.000 przypada na 353 wielkie kompanje i korporacje.

CAŁE MIASTO PÓJDZIE DO PIEKŁA.

Biskup z Viviers ekskomunikował burmistrza i radę miejską miasta Lelevade za eksmitowanie i wyrzucenie na bruk katolickiego księdza. Równocześnie na miasto nałożony został interdykt. Trzysta lat temu spalonoby burmistrza i rajców miasta na stosie. Dziś wykpili się mniejszą karą.

MARCOWA URODA KOBIET.

NOWY JORK. Eksperci piękności kobiecej, posiadający salony upiększania, na dorocznem zebraniu przyszli do zgodnej konkluzji, że kobieta najbrzydsza jest w całym roku w miesiącu marcu, zaś najładniejsza w czerwcu.

Od marcowych wiatrów i marcowego słońca skóra kobiety w tym miesiącu wysycha, oczy jej tracą blask. Cera wykazuje działanie szkodliwych kaloryferów parowych, służących do ogrzewania mieszkań przez zimę.

Eksperci dlatego radzą kobietom specjalne poświęcanie uwagi swej cerze w marcu, a więc szczególną djetę, wypijanie kwarty wody dziennie, kąpanie oczu, ilekroć wraca się z ulicy do domu i nacieranie twarzy odpowiedniemi oliwami.

—:o:—

„Chłopczyca" -- łapówką.

Prezes Izby Skarbowej, p. Polak oskarżył znanego przemysłowca, S. Lewickiego o oszczerstwo.

Stanisław Lewicki, znany nakładca dzieł beletrystycznych, oraz właściciel 90 proc. udziałów Księgarni Nauczycielskiej, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych jako oskarżony o oszczerstwo dokonane na osobie Tadeusza Polaka, prezesa Izby Skarbowej.

Wraz z Lewickim odpowiada za to przewinienie Karol Gwóźdź, kierownik hurtowni tytoniowej. Lewicki bowiem otrzymał koncesję dla składowni tytoniowej w celu zaopatrywania w tytoń księgarnie pocztowe. Przedsiębiorstwo to nie przynosiło rzekomo wielkiego dochodu Lewickiemu. Niejednokrotnie bowiem żalił się on przed urzędnikami Monopolu tytoniowego, że wiele traci na łapówki, wypłacane różnym funkcjonarjuszom skarbowym.

Przed dwoma laty lwowska Izba Skarbowa wysłała memorjał do ministerstwa z wnioskiem o odebranie koncesji Lewickiemu, gdyż w hurtowni jego wykryto różne nadużycia. Memorjał ten podpisał p. Polak.

W odpowiedzi na to Lewicki doniósł w dniach 4. i 18. grudnia 1926 r. do władz centralnych, że p. Polak rzekomo pobrał od firmy w formie łapówki bilety teatralne, oraz książkę „Chłopczyca", łącznej wartości 44 zł. Gdy o tem dowiedział się interesowany oskarżył Lewickiego o oszczerstwo.

W śledztwie, oraz wczoraj na rozprawie twierdził Lewicki, że działał w dobrej wierze. W kontach firmy łapówki figurowały pod rubryką „W. A." zaś nazwiska łapowników były zapisane pseudonimami. Notatki te robił referent dr. Thau.

Wyciąg z ksiąg co do p. Polaka uczynił K. Gwóźdź. Wobec tego odpowiada on za współwinę w oszczerstwie.

Akt oskarżenia zaznacza, że „Chłopczycy" nie przyjęto nic nie mówi o tem co się stało z biletami teatralnymi.

Przesłuchani na rozprawie Lewicki i Gwóźdź nic pewnego nie mogli powiedzieć. Twierdzili tylko, że działali w dobrej wierze.

Przesłuchiwany jako świadek p. Polak kategorycznie zaprzeczył jakoby kiedykolwiek otrzymał lub żądał podarunku od Lewickiego.

Rozprawa potrwa przez kilka dni. Dziś będzie zeznawać jako świadek dr. Thau. Akt oskarżenia zaznacza, że znał on kuzynkę p. Polaka p. Stefanowiczową, mógł więc czynić jej grzeczności, policzone niesłusznie na konto prez. Izby Skarbowej.

Samobójstwo ucznia,

który spoliczkował profesorą gimnazjalnego.

W ub. sobotę w południe na dziedzińcu gimnazjum im. Słowackiego w Przemyślu, Franciszek Srokowski, uczeń V kl. tego gimnazjum, przystąpił do prof. Szweda i uderzył go w twarz, nazywając go przytem katem młodzieży. Pedagog ten uczył Srokowskiego łaciny.

Po północy na torze kolejowym obok stacji Przemyśl — Bakończyce znaleziono poszarpane przez pociąg zwłoki tego ucznia. W kieszeni denata znaleziono trzy listy: do dyrekcji gimnazjum, do kolegów i do ojca, który jest urzędnikiem tamtejszego Urzędu skarbowego.

Zaznaczyć należy, że prof. Szwed w ub. roku jako profesor gimnazjum na Zasaniu został również spoliczkowany przez swego ucznia, wskutek tego został przeniesiony do gimnazjum im. Słowackiego.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w mieście.

—:::—

Tajemnice salonu schadzek

p. Radosowej przed forum sądowem.

Dnia 10. grudnia ub. roku został wykupiony cały nakład, pewnego goniącego za niewybrednemi senzacjami tygodnika. Pewna dama wykupiła nawet afiszyki reklamowe tego pisma, trafikantom płacąc po 1 zł.

Powodem tego był artykuł donoszący o wykryciu nory rozpusty w mieszkaniu Romany Radosowej, żony emer. radcy kolej., zam. przy ul. Karpińskiego l. 15. U niej bowiem rzekomo odbywały się schadzki różnych par, wśród których bywały znane elegantki lwowskie, szukające, bądź rozrywki, bądź też czerpiące stąd dochody na swe stroje.

Radosowa nie nadesłała sprostowania do redakcji owego pisma, tylko wniosła skargę o oszczerstwo i wymuszenie dokonane przez rzekomego informatora niejakiego Stanisława Flhura, oraz Aleksandra Lutczyna. Obaj bowiem mieli domagać się od niej pieniędzy, grożąc dalszemi rewelacjami.

Zaznaczyć należy, że oskarżony Flhur był już oskarżony przez różne kobiety z ćwierćświatka o zniewolenia, wymuszenia i niebezpieczne pogróżki.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Przesłuchany Flhur zeznał obciążająco przeciw Radosowej. Ta część rozprawy była tajną. Po zeznaniach oskarżonych rozprawę odroczono celem powołania nowych świadków.

Oskarżonych bronił dr. Kibitz, Radosową zastępował dr. Bromberg.

—:::—

Z sąsiedzkich „przyjemności".

W realności, przy ul. Kulparkowskiej l. 75., mieszkali zarządca domu Wład. Filip i starszy przodownik PP. Czesław vel Albert Ehrlich.

Od dłuższego czasu panowały między nimi sąsiedzkie nieporozumienia i Ehrlich kilkakrotnie oskarżał zarządcę z powodu złych schodów, odkrytej studni, oraz, że Filipowa demoralizuje mu dzieci i t. p.

Pewnej niedzieli Filipowa odmówiła Ehrlichom wydania klucza na strych. Wówczas Ehrlich w irytacji uderzył Filipową w pierś tak silnie, że chorowała ona dłuższy czas na serce.

Onegdaj odbyła się rozprawa w Sekcji III. którą sędzia odroczył w celu powołania nowych świadków.

Zaznaczyć należy, że Ehrlich był już karany 3-dniowym aresztem, za obrazę czci Filipa.

Bocian w tramwaju.

Wczoraj po godzinie 9 wieczór w wozie tramwajowym „2", przejeżdżającym przez ul. Batorego ujrzał światło dzienne, a właściwie lampek elektrycznych, nowy obywatel, który głośnym krzykiem zamanifestował swą radość czy niezadowolenie z sytuacji w której się znalazł.

Zawezwane Pogotowie rat. noworodka wraz z jego mamcią, Salą Roth, żoną kupca, z należytą ostrożnością odwiozło do szpitala.

PLAGA SZARAŃCZY W AUSTRALJI.

LONDYN, 26. 3. (AW). Dzienniki australijskie donoszą o strasznej pladze szarańczy, która chmurą szerokości 16 klm. i 32 klm. długości przybyła z południowej Walji. Szarańcza niszczy żniwa i sianokosy.

—:::—

Konferencja delegatów przemysłu naftowego.

Konferencja przemysłu naftowego odbędzie się w czwartek dnia 29. marca 1928 w Domu robotniczym w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacja gospodarcza w przemyśle naft i ogólna, ref. tow. dr. Diamand.

2) Akcja w sprawie warunków pracy i płacy robotników.

3) Sprawy organizacyjne ref. tow. Stanczyk.

Wszystkie oddziały Centr. Zw. Górn., Centr. Zw. Robotników Przem. Chemicznego, Zw. Robotn. Przemysłu Metalowego, na powyższą konferencję wysyłają swych delegatów.

Franciszek Hałuch.

Nauczycielka wygrała 40 000 dol.

WARSZAWA, 26 III. (tel. wł.). Ostatnia główna wygrana dolarówek na sumę 40.000 dol. padła rzekomo na rzecz jednego z banków. Wkrótce wiadomość ta okazała się fałszywą. Gdyż posiadaczką wygranego N-ru jest p. Halpern nauczycielka kaligrafji w szkole żydowskiej, osoba znajdująca się w ciężkich warunkach finansowych.

KATASTROFA KOLEJOWA W STRUŻACH.

WARSZAWA, 26. 3. (Pat.). Dnia 25. b. m. na stacji Strusze, krakowskiej dyrekcji kolejowej, wyjeżdżający pociąg towarowy najechał na grupę wagonów, wskutek czego trzy wagony zostały wywrócone i zniszczone a 10 wagonów mniej lub więcej uszkodzonych. Pozatem uszkodzony został tor kolejowy. Wypadek nie pociągnął za sobą na szczęście strat w ludziach.

—:::—

BURZE U WYBRZEŻY FRANCJI.

PARYŻ. 26. marca. (A. W.) U zachodnich wybrzeży Francji, od trzech dni panują silne wiatry i burze, które wszędzie wyrządziły duże szkody. Najcięższe straty poniesiono w okolicach Bordeaux, gdzie wiatr wywrócił dużo drzew, uszkodził dachy i t. d. Na skutek uszkodzenia linji telegraficznej, ruch pociągów jest nieregularny.

ŚMIERĆ MINISTRA-KOBIETY.

KOPENHAGA, 26. 3. (AW). W sobotę popołudniu zmarła tutaj p. Bang, pierwszy minister kobiet w Danji. Była ona ministrem kultury w latach 1924 i 1926 w gabinecie socjal-demokratycznym

—:::—

ZAMACH SAMOBÓJCZY KAPITANA.

POZNAŃ. 26. marca. (A. W.) W dn. 25. b. m. wystrzałem z rewolweru w skroń, usiłował pozbawić się życia kapitan G. z 57 pp. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala, okręgowego nr. 7. Powodem samobójstwa zdaje się depresja na tle uczuciowem.

—:::—

POŻAR NIEMIECKIEGO OKRĘTU.

KOPENHAGA, 26. 3. (AW). Niemiecki okręt „Ort Linde" stanął wczoraj w płomieniach. Statek ten wiózł transport drzewa z Gdańska do Rouen. Załoga rzuciła się do łodzi ratunkowych i przybyła do Skagen.

—:::—

BOMBA NA TORZE KOLEJOWYM.

NOWY JORK, 26. 3. (AW). Na torze kolei podziemnej wybuchła bomba. Strat w ludziach niema. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

—:::—

WOZY MOTOROWE NA LINJI KRAKÓW — ZAKOPANE.

ZAKOPANE. 26. marca. (A. W.) Wkrótce uruchomione zostaną wozy motorowe na linji kolejowej Kraków — Zakopane. Próbna jazda urządzona w tych dniach wykazała, że wozy motorowe mimo licznych i dużych krzywizn oraz wielkich spadków na tej linji sprawiają się doskonale. Czas jazdy między Krakowem a Zakopanem wynosi 3 godz. 20 minut., t. j. o półtorej godziny krócej, aniżeli pociągiem pospiesznym.

FRANCISZEK HOFFMANN

Z doli i niedoli

pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

W poprzednich artykułach wykazaliśmy, jakiemi drogami poszli wszyscy szefowie, byle tylko mieć najmniejszą ilość stałych pracowników, ażeby nie potrzeba było za nich płacić do funduszu emerytalnego, nie dawać munduru, nie być z nimi związanym. Nie będzie wówczas wysługi lat i każdej chwili można z takim robotnikiem stosunek rozwiązać. Rzecz to zrozumiała, że za pobory jednego starego pracownika otrzyma się w czasie obecnym trzech innych — dlaczego jednak sami, mając wysokie pobory, dążą do stabilizacji, a często po kilkuletniej służbie idą pod różnym pozorem na emeryturę, zajmując później drugą, lepiej płatną posadę. Czy jest to uczciwe i obywatelskie postępowanie, ażeby w 20 stuleciu, po wojnie światowej, gdzie wylano całe morze krwi przeważnie tego biednego narodu i kiedy ten robotnik we wolnej Rzeczypospolitej w której ma przyjść ubezpieczenie społeczne, stara się o zaopatrzenie na starość — stawać mu na przeszkodzie, utrudniać wejście do tego funduszu? Ci zaś którzy weszli, musieli tyle płacić, że niejeden się zrzekł, (czem mniej członków tem większa wkładka) i wówczas wykazać usiłowano, że robotnicy sami nie chcą ubezpieczenia.

Z powyższego wynika, że wszyscy ci panowie, jak i cała klasa posiadająca, hołdują czasom pańszczyźnianym, a bodaj niedawnym, kiedy wdowa po starym pracowniku za wielkim wstawiennictwem otrzymywała do obsługi (rozumie się na przedmieściu) „gabinet dla Pań i Panów". Dla lepszego udokumentowania posłuży fakt ostatni, z przed kilku miesięcy, gdzie robotnik, po 35-letniej służbie w przedsiębiorstwach gminy, upadł na siłach i wniósł prośbę do prezydjum miasta o umieszczenie go w zakładzie (do funduszu emerytalnego nie przyjęto go, jak wielu innych starych). Prezydjum miasta, w drodze nadzwyczajnej łaski, wydało mu patent na żebraka — zezwalając mu stać w bramie, u wejścia na cmentarz Łyczakowski.

Robotnik ten pracował w Czyszczeniu miasta, zakładzie Pogrzebowym i innych a nazywa się Jakób Krzemieniecki, zamieszkały przy ul. św. Marcina 16. Litość brała słuchać, kiedy starowina opowiadał z płaczem, że stojąc dzień cały — nie wyprosił na zapłacenie biletu tramwajowego, rano 15 groszy a wieczór 25 gr. Czy nie jest to hańbą wołającą o pomstę do nieba? Gdzie są ci ofiarni obywatele-patrjoci, którzy polują na tygrysy? Gdzie jest społeczeństwo? Gdzie opieka nad starcem? Przecież uczciwy gospodarz, na starość, bydło szanuje które mu było pożyteczne, magnaci konie wyścigowe na starość cukrem karmią — a gmina miasta Lwowa zatrudnia na głównej ulicy Potockiego staruszka 78-letniego, który grzebie w tem śmieciu 45 lat dla dobra gminy — a dla siebie zdobędzie patent na nazwisko Adam Szufra, ul. Pod Dębem l. 17.

Zarząd Związku Pracowników gminnych kiedy tylko zwróci się do Prezydjum miasta o podwyżkę z powodów wzrostu drożyzny, lub teraz kiedy poczynił kroki o zmianę szematu, spotka się zaraz z żalem szefów, że niedobór w całej pełni i nic innego nie wypada tylko zamknąć budę. Podobne tłumaczenie mają wszyscy wyzyskiwacze. Najmniejszy majsterek zawsze mówi, że musi „dokładać", bo interes nie idzie. Skąd zaś bierze na to, ażeby dokładał — pozostawia sobie — lecz wiadomo każdemu, że z chwilą otwarcia warsztatu miał jedne spodnie i to podarte — obecnie pomimo, że dokłada, kupuje kamienice? Tak postępuje majsterek. Gmina zaś nie powinna uciekać się do takich argumentów. Przecież nie jest tajemnicą i wie każdy, ile gmina włożyła w te zakłady, które są społeczne i nie mogą być obliczane jak dojna krowa. Patrząc żywem okiem, widzimy, że mimo inflancji, gdzie banki poszły w gruzy, przedsiębiorstwa gminne prowadzą inwestycje na wielką skalę, rozszerzają się z bieżących dochodów i każdy metr rury gazowej, wodociągowej, kabla elektrycznego, czy szyn, powiększa gminną wartość o wielkie sumy. Należy zatem zwrócić uwagę na pracowników, którzy pracują od początku istnienia przedsiębiorstw i tu trzeba zrównoważyć bodaj w procencie odpowiednim, ile dorobił się dany pracownik — poświęcając całe życie i pracę — jaki deficyt ma jego zdrowie czy ma z czego dokładać.

—:::—

Z życia organizacyjnego Związków zawodowych.

WŁÓKNIARZE.

Niestosowanie cennika. W bieżącym tygodniu odbyło się w Łodzi posiedzenie Związku robotników przemysłu włókienniczego w Polsce. Obradom przewodniczył poseł tow. Szczerkowski. Przedmiotem obrad była sprawa wypowiedzenia umowy i podjęcia akcji cennikowej. Tak referenci jak i delegaci stwierdzili, iż w szeregu fabryk cennik nie jest stosowany, a fabrykanci, mimo lepszego położenia, redukują wciąż jeszcze robotników oraz skracają tydzień roboczy. Postanowiono zwrócić się do ministerstwa pracy oraz okręgowego inspektora pracy z żądaniem zwołania wspólnej konferencji z przemysłowcami, celem omówienia sprawy niestosowania przez przemysł umowy arbitrażowej, wydalania z pracy delegatów fabrycznych i szykan, stosowanych względem robotników. Sz.

Szarża policji konnej. W fabryce Rousseau i Co. w Łodzi wybuchł strejk z powodu wydalenia z pracy delegatów fabrycznych. Ponieważ zarząd fabryki sprowadził kilku łamistrejków — strejkujący zgromadzili się, by skłonić łamistrejków do porzucenia pracy. Dyrekcja fabryki zawiadomiła policję. Ponieważ piesza policja okazała się dyrekcji fabryki za powolną — wezwano policję konną, która urządziła szarżę na zebranych, aresztując kilkunastu z nich.

Mimo prowokacyjnego stanowiska dyrekcji fabryki, dzięki tylko taktowi samych robotników nie doszło do rozlewu krwi. Sz.

PRACOWNICY UBEZPIECZENIOWI.

Wybór delegatów na Międzynarodową konferencję pracowników ubezpieczeniowych. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie drugi ogólnopolski zjazd delegatów Związku Pracowników Ubezpieczeniowych dla wyboru delegatów na Międzynarodową konferencję, która odbywa się w Pradze. Na konferencji tej Związek pracowników ubezp. Republiki Polskiej nawiąże nici braterskie z innemi Związkami dla skutecznej obrony wspólnych interesów. Sz.

KOLEJARZE.

Regulacja płac, czy — „Prima Aprilis". Zbliża się dzień 1. kwietnia, dzień naznaczony przez b. wicepremiera p. Bartla, jako ostateczny termin dla przeprowadzenia regulacji płac. Kolejarze stracili już dawno wiarę w wartość słów i przyrzeczeń władzy. Wszak już kilkakrotnie „przesuwano" termin regulacji płac, a ostatnio naznaczony termin został znowu przesunięty na... dzień 1. lipca b. r. Czynniki rządowe same sobie czynią niedźwiedzią przysługę, bo podrywają istniejącą jeszcze gdzieniegdzie wiarę w dobre zamiary rządu. Kolejarze jednak nie ustąpią, a ponieważ Sejm się wkrótce zbierze — sprawa regulacji płac, musi wejść na porządek dzienny Sejmu. Inaczej spokoju na kolejach polskich nie będzie! Posłowie socjalistyczni staną w ich obronie, a kolejarze N.P.R. i Z.Z.P. przekonają się wkrótce, kto stanie w obronie bytu kolejarzy — posłowie socjalistyczni, czy „jedynkarze", którzy tak wiele właśnie kolejarzom obiecywali. Sz.

DRUKARZE.

25-letni jubileusz Klubu Maszynistów. W roku bieżącym urządza lwowski Klub Maszynistów drukarskich 25-letni jubileusz powstania Klubu. Klub został założony przez tow.: śp. Józefa Witowskiego i śp. Józefa Partykiewicza pod koniec roku 1902. Klub posiada swój własny statut i pozostaje w stałym kontakcie z „Ogniskiem", do którego wszyscy członkowie Klubu należą. Celem Klubu jest dalsze kształcenie się w zawodzie, przez urządzanie odczytów i pogadanek zawodowych. W roku ubiegłym staraniem i nakładem Klubu wyszedł „Podręcznik dla maszynistów drukarskich". Sz.

25-letni jubileusz Sekcji Personalu Pomocniczego. W roku bieżącym przypada 25-ta rocznica założenia Stow. Personalu pomocniczego we Lwowie. Najbardziej upośledzeni robotnicy drukarscy i robotnice, czyli t. zw. personal nieukwalifikowany, dzięki staraniom tow. drukarzy, zostali zorganizowani w stowarzyszenie zawodowe, które bardzo pięknie się rozwija do dnia dzisiejszego. Personal pomocniczy ma za sobą pierwszy swój strejk z r. 1906, który wskazał wówczas przedsiębiorcom drukarskim, iż nie wolno bezkarnie wyzyskiwać nawet „nieuświadomionego" robotnika. Dziś delegaci Sekcji Personalu zasiadają razem z delegatami towarzyszy drukarzy do wspólnej konferencji z przedsiębiorcami. Sekcja posiada własne Biuro pracy i własny cennik. Sz.

Pierwszy Koncert Chóru Drukarzy. Poraz pierwszy Chór Drukarzy lwowskich od swojego powstania wystąpi w dniu 29. kwietnia w sali Tow. Muzycznego z własnym koncertem. Chór ten ma już we Lwowie wyrobioną markę, to też spodziewać się należy, iż koncert przyniesie Chórowi nowe uznania i nowe zwycięstwa. Sz.

Podwyżka płac drukarzy niemieckich. W Berlinie zakończono konferencję z przedsiębiorcami, mocą której minimum płac podnosi się o 3'50 Mk. tygodniowo. Sz.

Teatry i kina.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7'30 „Spadkobierca".
Środa, o 7.30 „Zamarły Gród".
Czwartek, o 7.30 „Hamlet".
Piątek, o 7.30 „Hamlet".
Sobota, o 3. pop. „Hamlet".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 8 wiecz. „Tylko Ty...".
Środa, o 8 „Dziewczę z puszty".
Czwartek, o 8 „Lady Chic".
Piątek, o 8, „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7'30 „Lekarz Miłości".
Środa, o 7.30 „Lekarz Miłości".

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ, Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Wtorek wiecz. Lidja Potocka w dramacie „Mirale Efros".
Środa wiecz.: Lidja Potocka w dramacie „Mirale Efros".
Czwartek, „Z tamtego świata". (premjera).
Piątek, „Z tamtego świata".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI: „W tajemniczych Dżunglach Afryki" i komedja.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Demon Cyrku".
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów".
APOLLO: „Sonata Kreutzerowska".
PALACE: „Hazard".
CHIMERA: „Za kulisami baletu".
AVENUE: „Monte Santo".
FATAMORGANA: „Ulicznica".
CASINO: „Djablica".
BAJKA: „Pat i Patachon".

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 marca

PREMJERA „LADY CHIC", nowej rewji operetki Waltera Kollo, ukaże się na scenie Teatru Nowości w czwartek, 29. b. m. Reprezentację artystyczną tworzą pp.: Kasprowiczowa, Korabianka, Żabczyńska, Żelichowska, Bykowski, Dembowski, Ruszkowski, Sowiński i Tatczański. Wielki balet p. t.: „Szkice indyjskie", nowe dekoracje, oraz nowe, przebarwne kostjumy.

MIEJSKI KINOTEATR Kulturalno- Oświatowy w sali Teatru Nowości — wyświetla dziś i w dniach następnych wielki podwójny program: „W tajemniczych Dżunglach Afryki" wielki, 7- aktowy film naukowo-myśliwski, ponadto rozśmieszającą 2- aktową komedję. Codziennie 2 seanse, pierwszy o godz. 3-ciej, drugi o godzinie 5-tej.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE dla młodzieży szkolnej. W sobotę 31. b. m. daje Teatr Wielki o godz. 3-ciej popołudniu po cenach najniższych — jako przedstawienie szkolne, tragedję W. Szekspira „Hamlet". Bilety wcześniej można nabyć można w Związku Chórów Ludowych przy ul. Mickiewicza 1. 26.

STEFAN JARACZ w Teatrze Wielkim. W poniedziałek 2. kwietnia b. r., wystąpi na scenie Teatru Wielkiego ze swoim zespołem, Stefan Jaracz, w jednej z najlepszych swoich ról, dających mu wspaniałe pole do popisu, w tragikomedji S. Lange'go: „Samson i Dalila". Bilety na to przedstawienie już są do nabycia w miejskich kasach teatralnych.

TEATR ŻYDOWSKI. W czwartek, odbędzie się premjera sztuki najnowszego repertuaru teatrów żydowskich w Ameryce p. t.: „Z tamtego świata" pióra znanego pisarza dramatycznego Berkowicza.

—:::—

ŚCIGANIE PASKARSTWA. Za przekroczenie taryfy maksymalnej, oskarżyła policja w magistracie następujących piekarzy: Izraela Burdę, Salomona Finka, Salomona Haija, Zygmunta Horowitza, Mozesa Sprotzera, Sima Horowitza i Mozesa Baumwurzla.

VI. BRYGADA PP. w dalszym ciągu ściga kobiety, uprawiające tajny nierząd. Onegdaj w nocy w „Barze Weneckim" i Kawiarni Teatralnej, aresztowano kilka „artystek" tancerek, które pod tą pokrywką uprawiają prostytucję.

Lekarz policyjny stwierdził następnie, że niektóre z nich były chore wenerycznie. Kobiety te odstawiono do szpitala, celem przymusowego leczenia.

Tej samej nocy wkroczyła policja do prywatnego mieszkania pewnego agenta handlowego, przy ul. Kochanowskiego, gdzie aresztowano dwie służące pod zarzutem uprawiania tajnego nierządu.

WZGARDZILI ŻYCIEM. 57- letni Klemens Kieszczuk, emer. funkcjonarjusz kolejowy, zam. w Tarnopolu, bawiąc w ub. niedzielę na dworcu głównym usiłował tam w ubikacji ustępowej struć się jodyną. Desperata odwiózł Pogotowie rat. do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

21- letnia studentka Instytutu wychowania fizycznego Franciszka Kistler, rodem z Nowego Sącza, popełniła zamach samobójczy wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu swego brata, w Warszawie. Powodem samobójstwa był żal po stracie narzeczonego N. Zyga, który zmarł i został pochowany na cmentarzu żydowskim we Lwowie.

POCZTMISTRZ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PO PRZYJEŹDZIE KOMISJI KONTROLNEJ. Jan Brogowski, naczelnik poczty, w Bohorodczanach onegdaj po niespodzianem przyjeździe komisji kontrolnej, z biura udał się do domu, i tam popełnił samobójstwo, wystrzałem z karabinku myśliwskiego. Jak się następnie pokazało, powodem samobójstwa był niedobór kasowy idący w grube tysiące złotych.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. 35- letni Andrzej Syrota, ogrodnik zajęty w firmie ogrodniczej F. Starcka, przy ul. Zborowskiej, w ub. niedzielę popołudniu, przechodząc torem kolejowym pomiędzy Zniesieniem a Rzeźnią miejską, wskutek własnej nieostrożności dostał się pod przejeżdżający pociąg towarowy. Koła lokomotywy odcięły nieszczęsnemu lewą nogę i stopę u prawej. Zawezwane Pogotowie rat., odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Justyna Chudecka, służąca, u p. Willinowej zam. przy ul. Okulskiego 1. 2., w ub. niedzielę przechodząc wylotem ulic Karpińskiego a Zacharjewicza, została potrącona przez przejeżdżający w szalonym pędzie samochód którego właściciel zbiegł, nie troszcząc się o swą ofiarę. Chudecka doznała zranienia na obu rękach.

NIE DBA O SWE POTOMSTWO. Jakaś kobieta podrzuciła za bożnicą w Bogdanówce kilkumiesięczny płód, płci żeńskiej. Szczątki te odstawiła policja do Instytutu medycyny sądowej.

„GRANATOWA RĘKA" CHCE DOSTAĆ W „ŁAPĘ" 3 ZŁ. OD PROKURATORA. Jan Wajdowicz, prokurator sądu w Katowicach, bawiąc we Lwowie, zamieszkał przy pl. Dąbrowskiego 1. 4, gdzie zmuszony był zatrzymać się dłużej z powodu choroby.

W ub. sobotę jakiś nicpoń podrzucił do jego mieszkania list z trupią główką i z napisem: „Tobie śmierć! — jeżeli do jutra w parku obok pomnika Kilińskiego nie dasz 3 zł." Pod tem żądaniem widniał podpis: „Granatowa ręka".

Powiadomiona o tem policja, zarządziła poszukiwanie za anonimowym nicponiem.

JAK W MEKSYKU. W okolicy Przemyśla bandy opryszków stale napadają i okradają pociągi towarowe. Onegdaj w nocy znów okradziono jeden z wagonów. Przod. J. Krzysiak, ścigając uciekających złodziei przytrzymał Antoniego Cyruka, od którego następnie odebrano skradzione towary.

ZŁODZIEJ POSTRZELONY PRZEZ KOLEGĘ. Onegdaj w nocy Wasyl Mechal, służący u gospodarza J. Kikabra, zam. w Samborze, spłoszył złodziei, dobierających się do drzwi spichlerza. Podczas pościgu włamywacze ostrzeliwali się, przyczem jeden z nich został ciężko postrzelony przez kolegę. Na odgłos strzelaniny nadbiegł patrolujący w okolicy post. Wrona, który przytrzymał uciekającego przez ogrody jednego ze złoczieji, Antoniego Karasia. Ciężko rannego włamywacza, przewieziono do miejscowego szpitala.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Henryk Moczulski, zam. przy ul. Skrzyńskiego 1. 12. doniósł policji, że wczoraj wieczór jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania, skąd skradł biżuterję i garderobę, wartości 1.385 zł., zaś na szkodę Marji Dąbrowskiej biżuterje, wartości 400 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Józefa F. Herschleisera, przy ul. Słonecznej 1. 4., skąd skradli garderobę i kłosz z chińskiego serbra, łącznej wartości 1.100 zł.

Niewykryci na razie osobnicy włamali się do sklepu spożywczego N. Sindy, przy ul. Grunwaldzkiej 1. 7., skąd skradli towary, wartości 2.000 zł.

Z mieszkania Rózi Scheffer, przy ul. Marcian 17., skradziono garderobę, wartości 3.000 zł., zaś z mieszkania Matyldy Schneider przy ul. Trzeciego Maja 11 11a, skradziono damską garderobę, wartości 1000 złotych.

—:::—

„KRÓL KRÓLÓW" — wyświetlany obecnie w Kinoteatrach „Kopernik" i „Marysieńka"; — reklamowany jest jako arcydzieło genjalnej reżyserji Cecila B. de Mille'a. Wspaniała, wprost imponująca wystawa, nadwyczajna gra, tak głównych artystów, Warnera, obu Schildkrautów i t. d. jakoteż olbrzymie sceny masowe, czynią z filmu tego arcydzieło, pod którego urokiem pozostają wszyscy bez różnicy widzowie. Podkreślić przytem musimy, że ilustracja muzyczna, odpowiada w zupełności powadze filmu i wymogom cenzury, która dla tego filmu wyjątkowo po raz pierwszy postawiła za warunek, by ilustracja muzyczna była jak najściślej dostosowana do treści i filmu.

Sprawy partyjne.

DZIELNICA CENTRUM. Niniejszem podajemy do wiadomości towarzyszkom i towarzyszom, że na ostatniem posiedzeniu komitetu wybrano tymczasowy zarząd, w którego skład wchodzą jako przewodniczący: tow. Cegłowski; zast. przew.: tow. Bednarski; sekretarz: tow. Folmes Aleksander; skarbnik: tow. Rosenowa. — Członkowie zarządu: tow. Szabatura, Wojtasz, Theman, Dutkiewiczówna, Folmes Józef.

Dalej uchwalono rozpocząć pracę oświatową i w tym celu odbędzie się w czwartek dnia 29. marca pierwszy odczyt z przeźroczami w lokalu Stow. „Praca", Rynek 8, p. t. „**Co to jest prasa robotnicza**". — Ponieważ odczyt zacznie się punktualnie o godzinie 6'30 wieczór wzywa się wszystkich towarzyszy i towarzyszki o liczne ale i też punktualne przybycie. Każdy gość jest mile widziany.

Ze sportu.

SPORT ROBOTNICZY.

Robotniczy turniej sportowy odbędzie się 12. maja w Gdańsku. Jedną z atrakcji będzie mecz ciężko atletyczny Warszawa — Gdańsk. W turnieju weźmie udział robotnicza reprezentacja gimnastyczna stolicy.

—:::—

Socjalistyczne magistraty m. Łodzi i Dąbrowy Górniczej zdając sobie sprawę z doniosłości rozwoju sportu i wzmożenia tężyzny fizycznej, wśród najszerszych warstw ludności robotniczej gorąco popierają sprawę rozbudowy urządzeń sportowych. Dowodem tego jest przeznaczenie subsydjum na wychowanie fizyczne przez m. m. Łódź w wysokości pół miljona złotych, Dąbrowy Górniczej 15.000 zł.

—:::—

ŁÓDŹ. Łódź w 1928 r. otrzyma 15 nowych boisk.

—:::—

WARSZAWA. Kadry Robotn. Klubów Sport. powiększone zostały Warsz. R. K. S. Ruch, który w grudniu ub. roku został przyjęty w poczet członków Zw. Rob. Stow. Sport.

Sekcja piłkarska R. K. S. Ruch znajduje się w I. Lidze Okręgowej.

—:::—

ŁÓDŹ. Łódzki Kom. Robotn. Stow. Sport. otrzymał od miejsk. Kom. Wych. Fizyc. subsydjum w wysokości 1.500 zł.

—:::—

ROZGRYWKI LIGOWE.

LWÓW. Pogoń — Hasmonea 2:0 (1:0).

Hasmonea: Grünberg; Redler, Birnbach; Schneider, Horowitz, Fleischer; Urich, Grünberg, Krumholtz, Seidel, Balsam.

Pogoń: Sobociński; Mauer, Olearczyk; Fichtel, Wacek, Hanke; Słonecki, Wichura, Batsch, dr. Garbień, Szabakiewicz.

W pierwszej połowie gra toczy się przeważnie na stronie Hasmonei, ataki Pogoni pozbawione są jednak wykończenia, tłomaczyć to należy brakiem treningu, gdyż chwilami widać przebłyski jej dawnych walorów.

W 30 minucie atak Pogoni kończy się ręką obrońcy Redlera, a podyktowany karny egzekwuje pewnie Wichura zdobywając tem samem pierwszy punkt dla swych barw.

Po zmianie pól Hasmonea dąży do wyrównania, chwilami przechodzi szczęśliwie do ofenzywy, lecz atak jej marnuje prawie że pewne sytuacje podbramkowe.

W 71 minucie Pogoń zdobywa drugą bramkę, przez Słoneckiego, który po pięknym biegu, górnym strzałem umieszcza piłkę w siatce.

Z pośród 22 graczy najlepszym na boisku był Wacek, który wykazał pełnię swej dawnej formy. Dobrym również był Redler, jego pewność wykopu, szybka orjentacja i technika stawiają go na jednym z pierwszych miejsc obrońców piłkarskich Lwowa.

Sędzia wyklucza z gry za faul Batscha. Rogów 7:1 dla Pogoni.

Sędziował p. **Bira z Łodzi.**

KRAKÓW. Cracovia — Czarni 6:0 (5:0). Sędziował p. **Hanke z Łodzi.**

KATOWICE. I. F. C. (Katowice) — Ruch (Wielkie Hajduki) 4:0 (1:0).

POZNAŃ. Warta — Warszawianka 2:1 (0:0).

TORUŃ. Polonja (Warszawa) — T. K. S. (Toruń) 4:1 (3:0).

WARSZAWA. Legja — Ł. K. S. 3:0 (3:0).
ŁÓDŹ. Wisła — Turyści 3:0 (2:0).

—:::—

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE.

KATOWICE. Katowice — Królewska Huta 3:2 (2:1).

—:::—

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Ukraina — Sparta 4:3.

—:::—

I. miejsce w narodowym biegu na przełaj zdobył Sawaryn (Lwów 21:21'2.

—:::—

T. U. R.

DZIŚ WE WTOREK, 27. b. m. w Związku Zawodowym Browarników przy ul. Sobieskiego 1. 32, odbędzie się odczyt tow. Górskiego p. t.: „Życie gospodarcze i socjalne w Stanach Zjednoczonych“..

Komunikaty.

JUBILEUSZ 50- LECIA GIMNAZJUM IV. IM. JANA DŁUGOSZA we Lwowie, odbędzie się w dniach 9. i 10. czerwca b. r. Komitet jubileuszowy uprasza wszystkich b. profesorów i wychowanków tego zakładu z okresu 50- letniego, którzy dotychczas nie zgłosili jeszcze współudziału w uroczystości, aby uczynili to w możliwie najbliższym czasie. Zgłoszenia i korespondencje należy skierowywać do Dyrekcji gimnazjum IV. im. Jana Długosza, we Lwowie, ul. Nikorowicza 2., obok Politechniki.

—:::—

Z. N. M. S.

Dla członków Zw. Niezal. Mł. Soc., chcących skorzystać przed ferjami świątecznemi z bibljoteki; godziny urzędowania od 18 do 20, we czwartek 29. marca r. b.

Dział filmowy.

„DEMON CYRKU“.

w kinie „Lew“, rola główna Lon Chaney.

Nielada senzację stanowi dla licznych wielbicieli Lon Chaney'a, „Demon Cyrku“. Publiczność zobaczy w powyższym filmie znowu inną postać, kreowaną przez świetnego artystę. I tym razem Lon Chaney posiada swoją tajemnicę. Posiada ręce, któremi niejednokrotnie wyprawił na drugi świat ludzi stojących mu na przeszkodzie. Chcąc się ukryć przed wzrokiem poszukującej go policji, gra rolę kaleki bez rąk. Jego partnerką jest córka dyrektora cyrku, którą kocha, z całą namiętnością swej istoty. I na tem tle rozgrywa się głęboka tragedja, którą znakomicie uwypukla Lon Chaney. I tu tworzy typ, zamknięty w sobie, człowieka którego trawią namiętności, aby je zaspokoić, gotów jest ponieść wszelkie ofiary (amputowanie rąk), i nie cofnąć się przed żadnym czynem, nawet zbrodniczym, byle swój cel osiągnąć. Ogółem film jest ciekawy i posiada dużo ekspresji kinowej, i warto go zobaczyć.

E.

„SONATA KREUZEROWSKA“.

w kinie „Apollo“, role gł. W. Speerger, Ewa Byron.

Problem małżeństwa był już niejednokrotnie poruszany w różnych filmach, mniej lub więcej poważnie, bądź też satyrycznie. Nie ujęto jednak dotychczas tej kwestji tak głęboko jak w „Sonacie Kreuzerowskiej“, której treść oparta jest w całości o arcydzieło literatury rosyjskiej, genjalnego psychologa i znawcy dusz ludzkich, Lwa Tołstoja, pod powyższym tytułem. Film ten więc o podłożu psychologicznem, uwypukla tragedję życia dwu istot związanych na zawsze więzami małżeństwa, wynikłą ze zbyt lekkiego ujmowania doboru w małżeństwie, zawieranego pod wpływem chwilowych podniet, nie opartego o głęboką miłość. I jak w zwierciadle odbite są dzieje cierpiącej duszy nieszczęśliwego małżonka, którego postać ujął znakomicie i silnie podkreślił W. Speerger. Rolę zaś rozkapryszonej i pozbawionej wszelkich skrupułów kobiety grała doskonale E. Brown, art. rozporządzająca dużymi walorami artystycznymi. Dzieło powyższe sfilmowały wszystkie wytwórnie czeskie, za poparciem rządu czeskiego, celem uczczenia pamięci genjalnego Lwa Tołstoja, w setną rocznicę jego urodzin. Realizacją kierował syn Lwa, Ilja Tołstoj.

E.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.